

Dziennik Grodziski

Nr 60/06 (60)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Turniej
Str. 2 - Kalendarium
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 50)

MINĄŁ DZIEŃ

Grało Radio SarmaVoice. Zadebiutowali DJ Zbyszko i DJ eRCeA, a do chwili wydania Dziennika grał DJ Avatar. To wszystko we wtorek!

...

Ministerstwo Dziedzictwa Narodowego przyznało nagrody pieniężne inicjatywom hrabiego Poleszczyka. Najbardziej pasującym określeniem dla tego działania wydaje nam się być słowo "samobiczowanie".

...

Ministerstwo Dziedzictwa Narodowego ogłosiło konkurs "Wiosna w Sarmacji pędzlem i piórem". Nagrody do wygrania konkretne.

...

Towarzysz Asmodeusz udał się na pustynię Negev by oddać się medytacji. Wielka to strata dla v-światowego dziennikarstwa.

...

Ukazał się drugi numer Trybuny Wandyjskiej, organu prasowego Tow. Kellera. Kupilibyśmy, gdyby nie to, że nie ma możliwości automatycznego kupna, a nie chce się nam bawić w ręczne przelewy.

...

Zbyszko Browarczyk ogłosił rozpoczęcie turnieju skoków narciarskich o Puchar El Presidente. Udział zapowiedzieli markiz "Przeleceć wszystkim!" Kowalczykowski i Mangragor Michaś "Z cichapek" Winnicki.

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl



Słuchajcie! Słuchajcie!

Słuchajcie wszyscy potężni acz nieżonaci rycerze! Wy, ze wspaniałego Księstwa Sarmacji! Wy, ze słonecznego Księstwa Solardii! Wy, z procholandzkiego Królestwa Dreamlandu! Wy, z izolacjonistycznego Królestwa Scholandii! Wy z przeludnionego Cesarstwa Leblandii! Wy, Towarzysze z Mandragoratu Wandystanu, którym obca jest idea monarcho-imperializmu! Oraz wszyscy inni, z każdego zakątka świata wirtualnego, choćby to była taka dziura jak Federacja Delfina Zjednoczonego!

Niniejszym ogłaszam rozpoczęcie zapisów na **I-szy Turniej o rękę Panny Lili!**

Każdy chętny do stanięcia w szrankach zobligowany jest wysłać list na adres markiz@kowalczykowski.net, w którym zawierać się muszą imię i nazwisko rycerza, wiek jego, v-kraj pochodzenia i adres e-mail, który służył będzie do kontaktowania się z nim.

Uwaga! Rycerz może zażądać występowania incognito, bez informowania publiczności o swoich personaliach. W takim wypadku należy do listu zgłoszeniowego dołączyć pseudonim, pod którym rycerz chce występować. Nazwisko rycerza pozostanie wyłącznie do wiadomości Herolda. Przyjmowanie zgłoszeń potrwa do niedzieli włącznie.

Herold

Dziennik Grodziski

Nr 60/06 (60)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Minął kolejny piękny dzień w historii Sarmacji. Przenieśmy się o dwa lata i jeden dzień wstecz, by zobaczyć wokół czego kręciło się życie prehistorycznych Sarmatów.

21/03/2004

- **Brunland** opublikował ranking państw wirtualnym. Można w nim było przeczytać: "Sarmacja/wady: brak pewnej "idei" państwa; Dreamland/wady: zanik woli rozbudowy państwa". Kto dziś pamięta co to takiego ten Brunland?

- **Michał kaw. Winnicki-Konieczny**, Sędzia Sądu w Grodzisku pisał: "Zwracam się z oficjalną prośbą do Prokuratora Generalnego Księstwa Sarmacji o wszczęcie postępowania wyjaśniającego w przedmiocie tożsamości Pana Zenona Końca. Jeśli w rzeczywistości Pan Koniec jest awatarem Pana Wiensko, jest to-zwłaszcza w kontekście prawomocnego wyroku ciążyącego na Panu Wiensko poważne naruszenie prawa, którego waga nie pozwala na pominięcie tej kwestii. Jeśli zaś Pan Koniec rzeczywiście jest tym , za kogo się podaje , powinien mieć możliwość oczyszczenia się z zarzutów."

- Łącząc przeróżne wyrazy **wicehrabia Mirth**, literat, dziennikarz, metapolityk, Bóg na pół etatu, w te słowa ogłosił ukazanie się nowego Ab Ovo: "Były znaki na niebie i ziemi. I było trzytygodniowe opóźnienie. Były łzy i opętańcze jęki. I było błagalne wołanie. Nawet najgorszy koszmar musi się kiedyś skończyć. Po latach chudych nadchodzą tłuste. Przed Wami Ab Ovo - Sarmacki Brukowiec Kulturalny. Wejdź na www.scholandia.xx.pl i poznaj nową jakość na polu wirtualnej prasy. Absolut jeszcze nigdy nie był tak blisko. Jeszcze nigdy nie podjadał kaszanki z waszego talerza."

- Był to **666** dzień niepodległości Księstwa Sarmacji!

- **Sąd Najwyższy** wszczął sprawę o sygnaturze S-0008-2004: Sebastian Inkaski przeciwko Robert Janusz Czekański. Zarzut: zniesławienie.

- **Sąd Najwyższy** wszczął sprawę o sygnaturze S-0009-2004: Mateusz Mikuczyński przeciwko Wojtek Ratymirski. Zarzut: Obraza obywatela Scholandii.

- **Sąd Najwyższy** wszczął sprawę o sygnaturze S-0010-2004: Mateusz Mikuczyński przeciwko Damian Konieczny. Zarzut: Obraza obywatela Scholandii.

- **Sąd Najwyższy** zdecydował o oddaleniu powództw w sprawach S-0009 i S0010 uzasadniając: "Powód, Mateusz Mikuczyński, nie był w dniu wniesienia pozwu i nie jest do dnia dzisiejszego mieszkańcem Księstwa Sarmacji. Wyklucza to jego występowanie w roli powoda przed Sądem Księstwa Sarmacji."

- **Ukochany Przywódca** Komunistycznej Partii Sarmacji Michaś 'Janek Krasicki' Winnicki zwołał na następny dzień XXVIII Zjazd KPS.



Wybrał: **Red.Nacz.**

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

Odcinek 50

Z tym niestety musiałam się pogodzić. Co z tego, że cała policja wie, że to numer największego bandziora? Ano nic, głównie dlatego, że nie mogą mu owego bandziorstwa udowodnić. Podслуchane rozmowy kompletnie się nie liczyły jak się okazało. A niech tam, na pohybel.

- Wiem o tym – przytaknęłam z pozorną beztróską – ale będę mogła cię podręczyć. Fajny masz telefon?

- Prostokątny – oczyma wyobraźni widziałam tą kwaśną minę.

- E, nawet pogadać nie chcesz?

- Powiem krótko. W więzieniu też mam władzę. I to całkiem sporo mam tej władzy. Władzy nieograniczonej, że tak dodam. Bo pewnie zaczęło cię to interesować. I twojemu mężowi może przydarzyć się coś bardzo nieprzewidywalnego. A w zasadzie, przewidywalnego. Jeśli wiesz co mam na myśli?

- Ojej, niech się zastanowię... Poślizgnie się na mydle? Czy poturla ze schodów? Proponuję mydło na schodach, może nieco naciągane, ale ta skuteczność!

Wiedziałam, że prędzej czy później wyprowadzę faceta z równowagi. Nikt by tyle nie wytrzymał. A ciągły sygnał w słuchawce potwierdził tę opinię.

- Tak nie może być – Kruszyńka był wyraźnie niepokojony – ta baba jest nieprzemakalna na żadne ludzkie argumenty. Na nieludzkie tym bardziej. A może odwrotnie, ale ja nie wiem co jest dla niej nieludzkie. Ja już naprawdę nie mam pojęcia co z nią robić... Naprawdę!

- No? – warknął do słuchawki spodziewając się wieści o Kaziku. Nie o piosenkarzu, o swoim nieudolnym strażniku oczywiście.

- Tym razem to ja a nie ty... – głos Sylwii przepełniony był słodyczą i mściwą satysfakcją.

- Sylwia? – czemu Kruszyńka się dziwił, nie udało wyjaśnić się do tej pory. Ostatecznie przed chwilą usłyszał z jej ust swój numer.

- Sylwia... Straszna Sylwia, twój wróg! Twój koszmar, twoje zatracenie, twoja sodoma i gomora, fantom, zły...

- Aha, zakres słownictwa ujdzie – zaśmiał się Kruszyńka – to może wpadniesz do mnie z tej okazji?

- Już byłam... – udałam prawie obrażoną.

- Byłaś... – Kruszyńką wstrząsał bezgłośny śmiech – i tak nie przywitałaś się z nikim? Nie chciałaś kawki wypić?

- Może nikt poza tobą mi nie odpowiadał? Ale zostawiłam ci podarunek... Znajdziesz go w szufladzie.

Kruszyńka odłożył telefon i odruchowo sięgnął do dużej, a zarazem jedynej, szuflady w biurku. Zamarł. Patrzył w obrzydliwy rysunek trupiej czaszki. Tylko oczy płonęły żywym blaskiem, a z okolic zębów wydobywał się napis „przypominasz mnie... więc zabiorę cię do siebie”. Przez chwilę wpatrywał się w kartkę, jakby nie dowierzając własnym oczom, po czym zbladł, szczerwienił i ciężko oparł się o krzesło. Wyszarpał kartkę i zaczął drzeć ją w drobne części. Wyciągnął popielniczkę, trzęsącymi się rękoma zapalił Cristala i szczątki papierowej wiadomości.

Wstrząsnął nim dreszcz. Sięgnął podrygującą ręką po telefon, ale Sylwia odłożyła już słuchawkę. Po raz pierwszy w swym dorosłym życiu Kruszyńka zaczął się bać.

Sierżant patrzył na mnie i nie wierzył własnym oczom. Oczywiście nie pokazałam mu swojej sztuczki, ale wystarczyło, że posłuchał naszą rozmowę. Nawet jeśli była jednostronna z jego punktu widzenia.

- No, no, no... – wymamrotał z podziwem mieszającym się z uwielbieniem a może i człołobitnością – pani to ma jaja... z pani to jest agentka!

Spuściłam skromnie oczy i zapaliłam papierosa.

- Wierzę w panów – chciałam choć częściowo zagrać osobę raczej głupią niż odważną.

- Słusznie, słusznie – piał nadal Sosnowski. Dodał jeszcze parę typowych komplementów i wyniósł się na swój posterunek. Chwilę później przepuścił Ewelinę. Zanim zdążyłam podbiec, zobaczyłam dziadka uchylającego drzwi i przyglądającego się uważnie postaci za nimi.